

# Hugolin Langkammer

---

## "Naherwartungen : Tradition und Redaktion in Mk 13", Rudolf Pesch, Düsseldorf 1968 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 39/2, 177-180

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

czytelnika z procedurą aktu intronizacyjnego nowego władcy na Bliskim Wschodzie.

Na samym końcu komentarza znajdują się przypisy, mające na celu wyjaśnić trudniejsze wiersze czy słowa. Może spis podanej literatury jest zbyt skromny.

Nie bardzo mnie przekonał pogląd Schiersego o adresatach listu. Żadne pismo Nowego Testamentu nie powraca tak często do tematyki kultu i ceremoniału Starego Testamentu jak list do Hebrajczyków. Jedyne w tym liście Chrystus występuje jako arcykapłan. Tylko list do Hebrajczyków posługuje się mową rytualną, by określić śmierć zbawczą Jezusa. Trudno się zgodzić na to, by taki dobór tematyki mógł przemówić do pogan, nie mających z judaizmem nic wspólnego.

Wydaje mi się również, że Schierse wyolbrzymił zależność autora listu od poglądów Filona. Dla Filona przyjęcie kosmologii Platona, dzielącego rzeczywistość na fenomeny i rzeczy nieuchwytne, było sprawą konieczną dla ochrony absolutnej transcencji Boga, o której jako wierzący żyd wiedział z objawienia. Autor listu do Hebrajczyków pisze do wierzących chrześcijan a chodzi mu głównie o to, by obrazom Starego Testamentu, mówiącym o eschatosie, odjąć wszelkie pozory metafor. Tu nie chodzi o obronę transcencji Boga ani o apologię realności przyszłej rzeczywistości na razie nieuchwytnej, lecz o obawę niedoceny prawdy o nadejściu epoki zbawczej już w tym eonie, która w eschatosie osiągnie swoją pełną realizację. W tym to celu Chrystus występuje jako pośrednik-arcykapłan, by człowiekowi, będącemu w stadium przejściowym, utworzyć drogę do Boga. W tym jednak zasadniczym punkcie całkowicie rozchodzą się drogi Filona i autora naszego listu. Schierse nie docenił, albo może nawet nie zwrócił uwagi na to, że Filon w zasadzie nie uznaje pośredników w duchu Nowego Testamentu. Logos Filona spełnia diametralnie różną rolę niż Chrystus-Pośrednik: oddala świat i ludzi od Boga, by zagwarantować Bogu absolutną transcencję, która była naruszana w systemach panteistycznych. Natomiast Chrystus arcykapłan stanowi ogniwo łączące ludzkość z Bogiem, toruje nam drogę do Boga.

Można by jeszcze wysunąć kilka drobnych uwag, jak np. niefortunne rozszerzenie terminu technicznego *christliche Hoheitstitel*, odnoszącego się w ścisłym tego słowa znaczeniu do tytułów „Chrystus”, „Pan” i „Syn”, na „Pośrednik w stworzeniu”, „Dziedzic” itd., nie umniejszają one jednak waloru ogólnego komentarza.

O. Hugolin Langkammer OFM, Lublin

RUDOLF PESCH, *Naherwartungen. Tradition und Redaktion in Mk 13*, Düsseldorf 1968, Patmos-Verlag, s. 275.

Nie ulega wątpliwości, że Mk 13 to jeden z najtrudniejszych rozdziałów Ewangelii synoptycznych. Literatura poświęcona różnym tematom, które wyłania Mk 13, jest przebogata. Pesch zdawał sobie sprawę z podjęcia trudnego zadania opracowania całościowego Mk 13, co dzisiaj bez zastosowania metody historii redakcji jest niemożliwe.

Najpierw przedstawia najważniejsze opinie na temat Mk 13. Czyni to w pierwszym rozdziale, omawiając oddzielnie studia, które nie stosują *Redaktionsgeschichtliche Methode* (s. 21—27) i oddzielnie prace oparte na tej metodzie (s. 28—47). Autorowi udało się uchwycić moment zasadniczy, nie dość uwzględniony w poprzednich dociekaniach, mianowicie brak precyzji w określeniu tego co pochodzi z tradycji, a co od Marka. Pesch

w pracy stara się usilnie o to, by jak najdokładniej nakreślić granice pomiędzy tradycją istniejącą przed Markiem a pracą redakcyjną Ewangelisty.

Drugi rozdział P e s c h poświęca zagadnieniu pozycji Mk 13 i znaczeniu Mk 13 w Ewangelii w ogóle. A przecież o ważności Mk 13 (jak zresztą sam autor przyznaje) decyduje treść tego rozdziału, punkt spojrzenia Marka na istniejący już materiał i praca redakcyjna nad nim, a więc ważne elementy, którymi P e s c h będzie się musiał zająć w następnych rozdziałach swej rozprawy w sposób szczegółowy. Dlatego zmuszony jest już w tym rozdziale podać wyniki, do których doszedł po szczegółowej analizie literackiej i treściowej Mk 13. P e s c h stwierdza razem z innymi komentatorami (W. Marxsen, S. G. F. Brandon, T. A. Burkill, W. Grundmann, M. Punge, E. Trocme, A. Suhl, E. Haenchen, N. Walter, J. Rohde): „Kapitel 13 passt nicht in den kunstvollen Aufbau des Markusevangeliums” (s. 65). Zdanie takie miałyby jednak inną wymowę, gdybyśmy już coś wiedzieli o osobliwym charakterze Mk 13.

Rozdział trzeci omawia strukturę Mk 13. Aczkolwiek przed P e s c h e m zajmowano się sprawą podziału Mk 13 na poszczególne grupy tematyczne i literackie, to jednak dopiero J. Lambrecht (*Die Redaktion der Markus-Apokalypse. Literarische Analyse und Strukturuntersuchung*, Rom 1967) przedłożył analizę strukturalną Mk 13. Nie widzę, by praca P e s c h a pod tym względem odbiegała od zasadniczych wyników osiągniętych przez L a m b r e c h t a. Część główną mowy eschatologicznej Mk 13, 5b—37 P e s c h dzieli za L a m b r e c h t e m na trzy główne części: 13,5—23; — 24—27; — 28—37. Wiersze poprzedzające mowę stanowią dwuczęściowe wprowadzenie: 13, 1—2; — 3—5a. Trzeba jednak dodać, że na tego rodzaju podział zwrócono już wcześniej uwagę (np. B. J. Schniewind, R. H. Lightfoot). P e s c h charakteryzuje wyszczególnione części również pod aspektem tematycznym. Charakterystyka ta jest udana, aczkolwiek bardzo szkicowa, dlatego że autor dopiero w rozdziale czwartym zajmie się szczegółową analizą formy i treści Mk 13. Wydaje mi się ponadto że pod punktem d) podane w trzecim rozdziale streszczenie nie jest wcale zsumowaniem uzyskanych już wyników, lecz wprowadzeniem do następnego rozdziału. Nieprzeciętną wartość posiada bardzo szczegółowa analiza formy i treści Mk 13 przeprowadzona w rozdziale czwartym. Wyniki zasadnicze tej pracy analitycznej aczkolwiek nie są rewelacyjne, (gdyż także przedtem było wiadome, że Marek miał przed sobą źródło, które przepracował i uzupełnił) to jednak oparte są na najnowszej metodzie badań (*Redaktionsgeschichtliche Methode*) systematycznie i logicznie przeprowadzonej.

W piątym rozdziale autor wykrywa ślady tradycji istniejącej przed Markiem, czyli trzon starszy od obecnego Mk 13. Do niego zalicza: 1) logia o prześladowaniu (ww. 9. 11. 13a); 2) przypowieść o drzewie figowym (w. 28b) i o czuwającym odźwiernym (w. 34); 3) logia o trwałym znaczeniu słów Jezusa (w. 31), 4) logion o niewiedzy Jezusa co do dnia końca świata (w. 32). Autor sądzi, że zdanie to pochodzi z ust samego Jezusa. Pierwotnie brzmiało ono inaczej: „O dniu zaś owym i o godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, tylko Bóg.” Nie mówi się więc formalnie o niewiedzy Syna, a Ojciec występuje jako Bóg. P e s c h właściwie swego przypuszczenia nie uzasadnia. Ponadto nie zajmuje stanowiska wobec przeważającej opinii, wywodzącej się od niekatolickich autorów, że zdanie to nie pochodzi w ogóle z ust Jezusa i jest tworem pierwotnej gminy, która z powodu nienadejścia „Dnia Pańskiego” zmuszona była pogrzebać swoje nadzieje na bliską paruzję.

Bardzo wiele uwagi autor poświęca szeregowi wierszy o tematyce apokaliptycznej (6. 22. 7b. 8. 12, 13b—17. 18? 19—20a. 24—27), nazwanych przez liczną grupę uczonych „Małą Apokalipsą”. Oczywiście, że nie wszyscy ko-

mentatorowie przyjmują wybrane przez Pescha wiersze. P esch nazywa ten zrab wierszy, które pierwotnie istnieć miały jako jeden fragment: *Ein apokalyptisches Flugblatt*. Nie jest to jednak nazwa wymyślona przez niego (posługuje się nią np. już W. Grundmann). Chodziłoby więc o ulotkę o tematyce apokaliptycznej, na którą wskazuje w zasadzie treść: ww. 14b—16 wzywają bowiem do ucieczki z powodu nadchodzących wydarzeń apokaliptycznych. Ponadto kompleks wierszy, o których wspominał autor, nadaje się do napisania go po obu stronach przeciętej karty papierusowej, którą można było szybko rozpowszechnić. W gminie Marka niestety zdaniem komentatora użyto ulotkę do celów niewłaściwych. P esch tego rodzaju wnioszek wysunął na podstawie poczynił redakcyjnych Marka nad ulotką.

W gminie Ewangelisty fragment apokaliptyczny pod wpływem „fałszywych proroków” interpretowano jako proroctwo Jezusa o tuż nadchodzącym końcu świata. By zapobiec niewłaściwemu zrozumieniu i użyciu ulotki w gminie, Marek zmuszony jest najpierw napiętnować samych nauczycieli, którzy gminę wprowadzili w błąd. Czyni to w ten sposób, że mówiąc o pierwszych znakach zbliżającej się paruzji, zalicza do nich również zjawienie się pseudoproroków. Jaka była nauka uwodzicieli ludu? Ze zniszczeniem świątyni jerozolimskiej wiązali nadejście końca świata, zapowiedziane przez Jezusa. Spowodowało to w gminie oczekiwanie końca świata, który w każdej chwili powinien był nadejść, a z drugiej strony rozczarowanie, że „Dzień Pana” jeszcze nie nadszedł. Mk 13 w swej szacie obecnej jest tedy bezpośrednią reakcją Ewangelisty na błędną postawę gminy, a zarazem wyjaśnieniem faktycznego stanu rzeczy, gdzie nie brak elementów parenetycznych skierowanych do gminy. Ewangelista nie rezygnuje z autorstwa Jezusowego mowy eschatologicznej (czyli Mk 13), by słowem nadać wyjątkowy „autorytet”, podobnie jak to czynili uwodziciele gminy.

Rozdział szósty P esch poświęca już wyłącznie problemom redakcyjnym w Mk 13. Niewiele podaje nowego materiału. Dowiadujemy się ponownie o celu apologetycznym Mk 13, że ulotka apokaliptyczna była bezpośrednią przyczyną napisania Mk 13, oraz, że Ewangelia była już napisana przed zjawieniem się ulotki, ale jeszcze nie opublikowana. W drugiej części tego rozdziału autor porównuje tematykę apologetyczną zawartą w Mk 13 z zasadniczymi tendencjami polemicznymi Ewangelisty, by w ten sposób podkreślić jeszcze raz charakter redakcyjny Mk 13. Dociekania te ujawniają jasno charakter antyjudajstyczny Marka. W trzeciej części P esch odpowiada na kwestię zasadniczą: w jakiej przestrzeni czasowej Ewangelista umieszcza „Przyjście Pana”. Jak wynika z Mk 13 nie zaprzecza paruzji, włączając się w ten sposób w nurt innej tradycji, głoszącej bliskie nadejście Pana. Dlatego w Mk 13 jest mowa o ciągłym czuwaniu. Słowa zaś o zdarzeniach mających nastąpić przed przyjściem Pana są skierowane do gminy. Chodzi Markowi o to, by nie zrezygnować z oczekiwania bliskiego przyjścia Pana, lecz nie wiązać się żadnym terminem. Wieść eschatologiczna, o której mowa w Mk 13, świadcząca o bliskim przyjściu Pana, nie może być ujęta w terminy. Problem bliskiego przyjścia Pana w Mk 13, jak wyraźnie zaznacza P esch, nie należy do zagadnienia tzw. odroczenia paruzji (*Parusieverzögerungsthematik*), lecz do rzędu problemów eschatologicznych. Mk 13 przedstawia eschatologiczny aspekt przyjścia Chrystusa, które aczkolwiek jest bliskie, nie powinno wywołać „szoku apokaliptycznego” ani zawodu z powodu „terminowego” nienadejścia paruzji. Postawa eschatologiczna chrześcijanina, do której nawołuje Mk 13, domaga się ciągłego napięcia sił ducha, który czuwając oczekuje Pana.

Wielką zasługą pracy Pescha tkwi w tym, że udało się autorowi oderwać Mk 13, czyli przerobioną i zaopatrzoną istotnymi dodatkami Marka „ulotkę apokaliptyczną”, od jakichkolwiek zdarzeń historycznych, przez wprowadzenie wyraźnej różnicy pomiędzy trzonem apokaliptycznym a zu-

pełnie nowym tworem eschatologicznym, tj. Mk 13. Jeszcze przeciw W. Marxsen i A. Suhl oczekiwanie bliskiej paruzji w Mk 13 wiązało z wojną żydowską oraz z prorocstwem o faktycznym bliskim zburzeniu Jerozolimy. Wprawdzie wspomniani dwaj komentatorowie usiłowali zerwać z problemem odroczenia paruzji, wypływającym niby z Mk 13, mimo to oczekiwanie bliskiego nadejścia Pana określono jako *eine gesteigerte Naherwartung*, chcąc w ten sposób podkreślić charakter apokaliptyczny Mk 13.

Praca Pescha stanowi ponadto encyklopedię na temat Mk 13, gdyż autor zużytkował ogromną ilość literatury, bez której oczywiście nie napisałby tak wielkiej i wspaniałej monografii. Aczkolwiek jego punkt patrzenia jest hipotetyczny, to niemniej w dalszych badaniach nad Mk 13 nie będzie można pominąć wyników jego rozprawy.

O. Hugolin Langkammer OFM, Lublin

THEODOR FILTHAUT, *Aspekte der Glaubensunterweisung von morgen*, Freiburg—Basel—Wien 1968, Herder, s. 192.

Ten kolejny tom serii *Aktuelle Schriften zur Religionspädagogik* stanowi ostatnie dzieło znanego od lat pisarza i profesora, Th. Filhauta. W kilka tygodni po oddaniu manuskryptu do wydawnictwa, śmierć przerwała jego pracowite życie. Obecna publikacja jest jakby testamentem zmarłego autora. Nawiązuje w niej do uprzednio wydanych pozycji, ale jest całkowicie nastawiona na przyszłość, jak to podkreśla tytuł.

Jako podstawę analizy obecnego stanu katechezy, a zarazem wskazania na przyszłość, przyjął autor dokumenty Soboru Watykańskiego II. Dlatego przy każdym z omawianych w tej pracy tematów znajdujemy najpierw ujęcie soborowe, a dopiero w drugiej części wnioski autora odnośnie do katechezy. Znaczenie soboru dla katechezy dostrzega autor nie w *Dekrecie o wychowaniu chrześcijańskim*, nawet nie w sformułowaniach odnoszących się bardziej bezpośrednio do katechezy, ale w rozpoczętej reformie Kościoła, która musi być przyjęta przez wszystkich jego członków. Z tematyki soborowej autor wybiera najistotniejsze zagadnienia i ukazuje, w jaki sposób współczesna katecheza powinna służyć reformie Kościoła.

Analiza nauki soboru o roli Pisma św. w Kościele, oraz o właściwym ujęciu Tradycji prowadzi autora do wniosku, że skończył się już okres, w którym podstawą nauczania religijnego był katechizm. Istotnym źródłem wychowania religijnego powinno być dziś Pismo św., ujęte jako historia zbawienia. Jej wydarzenia i towarzyszące słowa są jednocześnie wezwaniem Bożym, skierowanym do współczesnego człowieka. Nie można przeciwstawić nauki Pisma św. i nauki Kościoła, jak to było przy dualizmie katechizmu i historii biblijnej. Korzystając ze zdobyczy współczesnej egzegezy trzeba doprowadzić dzieci do prawdziwego zrozumienia i owocnego czytania Pisma św. Właśnie dlatego katechizm musi być biblijny. Nie wystarczy już pogląd czerpany z Pisma św. czy wykorzystywanie Pisma św. dla wyprowadzania czy udowodniania wniosków teologicznych. Powstaje więc pytanie, czy można jeszcze utrzymywać dualizm katechizmu i historii biblijnej?

W oparciu o Pismo św. St. i N. Testamentu trzeba ukazywać Kościół jako rzeczywistość dynamiczną, w ciągłym rozwoju. Jest on ludem Bożym, w którym i przez który Bóg realizuje swe zbawcze plany obejmujące całą ludzkość. Dlatego zadaniem katechizacji staje się wychowanie właściwej świadomości wierzących. Autor woli używać tego określenia niż słowa „laicy”. Na pierwsze miejsce wysuwa się konieczność wychowania świadomości wspólnoty i odpowiedzialności za misję Kościoła, wypływającą